Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA 20 GR.



ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW MIEJSKICH M. WILNA

ROK II | WILNO, SIERPIEŃ 1937 R. | NR 8

ZJAZD PRACOWNIKÓW MIEJSKICH R. P. W KATOWICACH

W dniach 3 i 4 lipca 1937 roku odbył się w Katowicach Ogólnopolski Zjazd Delegatów Związków i Stowarzyszeń Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozpoczęcie Zjazdu poprzedziła uroczysta Msza święta i złożenie wieńca na płycie Powstańca Śląskiego.

Na otwarciu Zjazdu obecni byli i Zjazd witali: Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Marszałek Sejmu Śląskiego i Prezydent miasta Chorzowa, p. Grzesik, Przedstawiciel Wojewody Śląskiego, Prezydent miasta Katowic i poseł na Sejm p. Dr Kocur, Przedstawiciel Związku Miast Polskich, Przedstawiciele Rady Miejskiej, oraz szereg innych osobistości ze sfer samorządowych i społecznych.

Zjazdowi przewodniczył kol. **Franciszek Ludwik — Prezes Stowarzyszenia Pracowników Komunalnych miasta Katowic,** zaś delegat naszego Związku kol. **A. Grygiel** został powołany na vice-przewodniczącego Zjazdu.

Nastrój Zjazdu, ze względu na sprawy na nim poruszane, był bardzo poważny i całkowicie dostosowany do obecnego wyjątkowo ciężkiego materialnego położenia pracowników Samorządowych i ich rodzin. To też obrady Zjazdu, szczególnie w komisjach, wywołały ogólne duże zainteresowanie, były niezwykle ożywione i stały na wysokim i rzeczowym poziomie.

Ponadto należy podkreślić świetną organizację Zjazdu oraz bardzo serdeczną i wzruszającą gościnność naszych Śląskich Kolegów, którzy zadali sobie nie mało trudu i pracy, by uprzyjemnić po obradach uczestnikom Zjazdu pobyt na Śląsku.

W wyniku obrad uchwalone zostały rezolucje, które zawierają również zgłoszone w Komisjach tak zwane uzupełnienia jako dezyderaty dla przepracowania przez Prezydium Zrzeszenia.

Uchwalono następujące rezolucje:

A. Projekty ustaw pracowniczych

I. Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia potwierdza zasadnicze stanowisko ogółu pracowników miejskich co do konieczności unormowania jedną ustawą praw i obowiązków pracowników samorządu terytorialnego na terenie całego Państwa; ustawa ta winna mieć charakter ramowy i gwarantować normy praw ogólnie obowiązujące bez naruszania podstawowego uprawnienia związków samorządowych do regulowania spraw pracowniczych we własnym zakresie działania w sposób korzystniejszy.

II. Wspomniana ustawa winna być w szczególności oparta na poniższych zasadach:

a) stosunek służbowy pracowników samorządowych winien mieć charakter jednolity z wyjątkiem pracowników przyjętych na ściśle ustalony czas dla wykonania określonych prac;

b) istotną cechą stosunku służbowego pracowników samorządowych winna być jego stałość w tym rozumieniu, że rozwiązanie stosunku z pracownikami może nastąpić wyłącznie w drodze orzeczenia dyscyplinarnego lub wyroku sądowego;

c) w zakresie roszczeń materialnych, wynikających ze stosunków służbowych, pracownikom winno przysługiwać prawo skargi do sądów powszechnych;

d) prawa i obowiązki pracowników winny być w ustawie sprecyzowane, przy czym w żadnym wypadku prawa

pracownicze nie mogą być uzależnione od swobodnego uznania władzy;

e) skład komisji dyscyplinarnych i kompletów orzekających winni stanowić w równej liczbie przedstawiciele związków samorządowych i pracowników pod przewodnictwem sędziego zawodowego;

f) pracownicy winni mieć zagwarantowany awans automatyczny lub dodatek za wysługę lat, który miałby polegać na uzyskiwaniu przez pracowników wyższego uposażenia co pewien okres czasu niezależnie od faktycznie zajmowanego stanowiska;

g) stawki uposażenia pracowników winny być tak skonstruowane, by gwarantowały minimum egzystencji pracownikom na najniższych stanowiskach;

h) pracownikom winny przysługiwać świadczenia dodatkowe, a przede wszystkim:

1) pomoc lekarska we własnym zakresie związków samorządowych,
2) zwrot opłat szkolnych za dzieci,
3) ulgi kolejowe i ulgi w korzystaniu z leczniczych zakładów państwowych na równi z pracownikami państwowymi,
4) ulgi w korzystaniu z urządzeń i zakładów danego związku samorządowego;

i) pracownikom winno przysługiwać zabezpieczenie emerytalne we własnym zakresie związków samorządowych, przy czym początkowe zaopatrzenie pracownicy nabywają po 10-ciu latach wysługi, pełne zaopatrzenie zaś — po 35 latach wysługi emerytalnej; podstawę wymiaru zaopatrzenia winno stanowić ostatnie uposażenie w służbie czynnej wraz ze wszystkimi stałymi dodatkami;

j) przepisy przejściowe ustawy winny w pełni respektować dotychczas nabyte prawa zarówno pracowników czynnych jak i emerytowanych.

III. Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia stwierdza prawo pracowniczej reprezentacji zawodowej do bezpośredniego udziału w pracach nad ustawowym unormowaniem praw i obowiązków pracowników samorządowych.

Uzupełnienie I

(Do punktu II g):

»Na miejsce kryterium liczby mieszkańców w sprawie oznaczenia skali i minimum uposażenia — wprowadzić inne kryterium zróżniczkowania np. wysokość sum budżetowych lub inne«.

Uzupełnienie II

»Ustawa nie może zawierać ograniczeń, których nie zawiera ustawa o uposażeniach pracowników państwowych. W szczególności uposażenie pracownika miejskiego nie może zależeć od liczby ludności miasta, w którym dany pracownik pracuje«.

Uzupełnienie III

»Walny Zjazd Delegatów stwierdza, że:

a) w projekcie ustawy o służbie w samorządzie powinien być umieszczony przepis, stanowiący o obowiązku obsadzania wolnych stanowisk zasadniczo w drodze awansów z pośród pracowników niższych stopni danego samorządu, mających dostateczne kwalifikacje;

b) ustawa o służbie w samorządzie winna zapewnić pracownikowi przy przeniesieniu na inne stanowisko nie tylko zachowanie prawa do dotychczasowego uposażenia, ale również zapewnienie mu stanowiska hierarchicznie równorzędnego;

c) wymieniona ustawa powinna przewidywać możliwość przeglądania przez zainteresowanego wykazu służbowego (art. 27), by tym samym uniknąć tajności ocen kwalifikacyjnych;

d) ustawodawstwo pracownicze powinno przewidywać dla samorządowych pracowników kontraktowych obowiązek wysłuchania ich w wypadku gdy są przeciwko nim toczone dochodzenia przez władzę służbową«.

B. Podatek specjalny

Wychodząc z założenia:

1) że wprowadzenie w życie specjalnego podatku od uposażeń, wypłacanych z funduszów publicznych, spowodowane było wyjątkowo ciężkim stanem Skarbu Państwa w końcu 1935 r. i miało być doraźnym środkiem osiągnięcia równowagi budżetowej i zapewnienia stałości waluty;

2) że czynniki miarodajne oficjalnie stwierdzały, iż środek ten będzie wykorzystywany tylko przez ściśle określony czas, a w międzyczasie znalezione zostaną inne źródła dochodu, gdyż jedna grupa społeczna nie może przez dłuższy czas ponosić wyłącznego ciężaru utrzymania równowagi budżetowej;

3) że następnie wpływy ze specjalnego podatku od uposażeń pracowników samorządowych przeznaczone zostały na

WRAŻENIA ZE ZJAZDU W KATOWICACH

Zazwyczaj wszelkie Zjazdy dzielą się na część oficjalną i nieoficjalną. Tej drugiej części chcę słów parę poświęcić. W przeciwieństwie do Zjazdów poprzednich — część nieoficjalna Zjazdu na Śląsku miała specyficzny charakter.

Taki to już jest zwyczaj, że na wszelkich przyjęciach oficjalnych wygłaszane są bądź to wesołe toasty, bądź też, i to przeważnie, banalne i tępe przemówienia, od których uszy więdną. Ślązacy umieli to zorganizować inaczej. Wszystko odbywało się według dobrze ułożonego planu, zmierzającego do zapoznania gości z dziejami ziemi śląskiej i obecnym stanem rzeczy; ślązacy umieją robić propagandę. Warto się od nich tego nauczyć.

Na przyjęciu w Katowicach przemawiali: **Przedstawiciel Wojewody Śląskiego, Prezydent miasta Katowic, Posłowie, Senatorowie (wśród nich sędziwa senatorka ze Śląska), radni miejscy, przedstawiciel duchowieństwa, robotnicy etc.** O czymże oni mówili? O Śląsku, o tej skarbnicy Polski. Zaznajamiali nas z wytrwałą i ciężką pracą nad utrzymaniem polskości na Śląsku, której pomimo 600-letniej niewoli pruskiej Śląsk nie zatracił i kiedy przyszedł czas odpowiedni pierwszy chwycił za oręż przeciwko swemu ciemiężcy. Zaszczytną misję w tym dziele na Śląsku odegrał **Kościół katolicki i społeczeństwo śląskie z robotnikiem na czele.**

Podziwiać ślązaków mało — im się hołd za to należy.

Wszyscy społem, bez różnicy stanu, dążyli ku jednemu celowi. Lud śląski jest religijny, patriotyczny i pracowity. W pracowitości swojej nigdy nie ustaje i stąd też płynie jego dobrobyt.

Tak się złożyło, że podczas naszego Zjazdu w Katowicach odbywał się jednocześnie Zjazd P. P. S. z Okręgu Śląskiego. W niedzielę 4 lipca r. b. przechodził ulicami miasta pochód. Chętny wrażeń chciałem usłyszeć jakie też będzie wznosił okrzyki. I cóż za niespodzianka! Zamiast stereotypowych »bolszewickich« okrzyków »Precz z rządem« dodajmy »faszystowskim« — słyszałem okrzyki »Żądamy zachowania autonomii gospodarczej dla Śląska« i t. d. w tym duchu.

zrównoważenie budżetów związków samorządowych, w związku z czym podatek ten obecnie służy celom nie mającym nic wspólnego z jego założeniem;

4) że sprawa znalezienia środków na prowadzenie robót inwestycyjnych i zatrudnienie bezrobotnych winna być rozstrzygnięta w płaszczyźnie podziału ciężarów pomiędzy wszystkich obywateli;

5) że ogół pracowników samorządowych nie może zgodzić się na zmianę celu, dla którego specjalny podatek od uposażeń został wprowadzony, zwłaszcza wobec wysokości ciężarów, ponoszonych przez nich wogóle na cele publiczne i ze względu na znaczny wzrost kosztów utrzymania, redukujący realną wartość uposażeń;

6) że czynniki miarodajne podzielają w zasadzie opinię pracowników samorządowych o konieczności zwolnienia ich od specjalnego podatku od uposażeń;

7) że pomimo wielokrotnych interwencji u lokalnych władz samorządowych i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, sprawa zwolnienia pracowników samorządowych od specjalnego podatku od uposażenia nie została załatwiona;

doroczny Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia, kategorycznie domaga się uchylenia podatku specjalnego w stosunku do pracowników samorządowych zarówno czynnych jak i zemerytowanych i wzywa Prezydium Zrzeszenia do niezwłocznego skoordynowania akcji wszystkich pracowników samorządowych w obronie tego postulatu **wszystkimi rozporządzalnymi środkami aż do strajku włącznie.**

Uzupełnienie I

»Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia stwierdza, iż po szeregu obniżek płac pracownikom miejskim, które zredukowały ich uposażenia o 40 do 70%, od szeregu miesięcy ogół pracowników dotkliwie odczuwa wzrost kosztów utrzymania, który spowodował dalszą obniżkę realnej wartości nabywczej zarobków pracowniczych w ciągu roku o około 12%.

Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia stwierdza, iż nowy ten cios w obecnej sytuacji materialnej świata pracy nie tylko podrywa psychiczną odporność pracowników, ponoszących ujemne konsekwencje dobrej jak i złej koniunktury, ale i musi odbić się ujemnie na gospodarce narodowej, wpływając hamująco na wzrost spożycia.

Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia domaga się, niezależnie od skasowania podatku specjalnego, udziału dla świata pracy w korzyściach poprawy gospodarczej w formie podwyżki płac, rekompensującej nie tylko wzrost cen, ale chociażby w części ofiary poniesione w okresie kryzysu«.

Uzupełnienie II

»Zarządowi Głównemu Zrzeszenia, poleca się poczynić u miarodajnych czynników usilne starania w sprawie zwrotu podatku specjalnego potrącanego urzędnikom względnie funkcjonariuszom komunalnym począwszy od 1 kwietnia 1936 r.«

C. Pomoc lecznicza

I. Walny Zjazd Delegatów domaga się jak najrychlejszego wprowadzenia w życie pomocy leczniczej dla pracowników samorządowych oraz ich rodzin we własnym zakresie samorządów wszędzie tam, gdzie pracownicy ci nie mają zapewnionej żadnej pomocy leczniczej, względnie gdzie warunki tej pomocy są gorsze od tych, jakie daje ustawa o ubezpieczeniu społecznym.

Pomoc lecznicza we własnym zakresie samorządów powinna się opierać na następujących zasadach:

a) prawem do pomocy leczniczej należy objąć również członków rodziny emerytów na równi z członkami rodziny pracowników czynnych,

b) statut o pomocy leczniczej powinien zapewniać swobodny i wolny wybór lekarza, lekarza-dentysty, szpitala, sanatorium i apteki bez żadnych ograniczeń,

c) samorządowa pomoc lecznicza, jako mająca charakter nie ubezpieczeniowy, lecz stanowiąca część składową uposażenia służbowego, powinna być bezpłatna w tym znaczeniu, że nie należy pobierać od pracowników na ten cel żadnych opłat w postaci składek i t. p.,

d) w zakresie roszczeń i sporu wynikłych z tytułu prawa do świadczeń na wypadek choroby z samorządowej pomocy leczniczej, pracownikowi powinny przysługiwać te same środki prawne, jak przy roszczeniach o należności uposażeniowe, czyli droga sądowa«.

II. Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia stwierdza, iż sprawa pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich zarówno czynnych jak i zemerytowanych wszędzie tam, gdzie jest ona prowadzona we własnym zakresie gminy, jak i w olbrzymiej większości miast prowincjonalnych, gdzie prowadzą ją Ubezpieczalnie Społeczne — pozostawia wiele do życzenia i ulega dalszemu pogarszaniu.

Czy to nie znamienne?

Trzeciego dnia Zjazdu byliśmy gośćmi kolegów z Chorzowa, którzy pokazali nam kopalnię węgla im. Prezydenta Mościckiego z najnowocześniejszymi urządzeniami w Europie i Państwowe Azotowe Zakłady Chorzowskie, informując jednocześnie o stanie posiadania Obecnie już 90% ciężkiego przemysłu jest w ręku polskim.

Mieliśmy możność przekonać się jak to Ślązacy pięknie rozwiązali sprawę mieszkaniową dla bezrobotnych — co dało się przeprowadzić kosztem nieznacznego zwiększenia podatków. Mianowicie wybudowano t. zw. »baraki«, które w istocie są ładnymi domami, jakichby ze świecą szukałoby się na wileńskich przedmieściach. W ten sposób sprawę załatwiono ku obopólnemu zadowoleniu; właściciel nie jest narażony na bezpłatne utrzymywanie bezrobotnego, a bezrobotny nie jest zależny od łaski właściciela — lecz ma własne mieszkanie z ogródkiem.

Podziwem napełniły nas szkoły powszechne — istne pałace jakich nie mają tuż za miedzą Niemcy i o jakich zapewne nigdy nie śnił nasz kresowy nauczyciel. Obecny na obiedzie koleżeńskim w Chorzowie **Marszałek Sejmu Śląskiego i Prezydent miasta Chorzowa p Grzesik** w swym pięknym i obszernym przemówieniu zobrazował nam całość gospodarstwa ziemi śląskiej, walkę o jej przyszłość podczas rządów zaborczych. W końcu nawiązał do istniejących tendencji zniesienia autonomii gospodarczej, dzięki której Śląsk osiągnął duży dorobek na polu gospodarczym. Zniesienie autonomii śląskiej miałoby za cel zrównanie Śląska ze wszystkimi dzielnicami Polski. **A czyż nie lepiej,** jak to słusznie powiedział Marszałek Sejmu Grzesik, **podciągnąć wszystkie dzielnice do poziomu Śląska. Dać wszystkim województwom samorząd gospodarczy w pełnym tego słowa znaczeniu.**

Jak dużo w tym jest prawdy i realizmu życiowego. **Wszystko można zrobić tylko trzeba chcieć.**

Po obiedzie Marszałek Sejmu zaprosił uczestników Zjazdu na czarną kawę. I tutaj przy akompaniamencie pięknej pieśni śląskiej. tak bliskiej naszej duszy kresowej, prowadzono miłe pogawędki i zachwycano się bogactwem i pięknem ziemi śląskiej.

Serdeczna i czysta atmosfera z jaką spotkaliśmy się na Śląsku — pozostawiła w nas niezatarte wrażenia.

R. N.

Walny Zjazd Delegatów stwierdza, iż niezadawalniający i pogarszający się stan lecznictwa w znacznej mierze wynika z biurokratycznego traktowania spraw pomocy lekarskiej i odsunięcia od głosu i wpływu na gospodarkę i lecznictwo samych ubezpieczonych.

Z tych względów Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia domaga się przywrócenia samorządu ubezpieczonych i przeprowadzenia wyborów w Ubezpieczalniach Społecznych oraz wprowadzenie samorządu ubezpieczonych w Miejskiej Pomocy Lekarskiej przy udziale ich przedstawicieli we władzach tej instytucji.

D. Polityka personalna władz nadzorczych i zarządów miejskich

1. Walny Zjazd Delegatów stwierdza daleko posuniętą ingerencję władz nadzorczych w stosunki osobowe pracowników miejskich, co szczególnie zaznaczyło się w ostatnim okresie w miastach niewydzielonych. Ingerencja ta jest pozbawiona wszelkich podstaw prawnych i nie jest uzasadniona względami rzeczowymi.

Walny Zjazd Delegatów wzywa Prezydium Zrzeszenia do zdecydowanego przeciwstawienia się tej praktyce, która unicestwia podstawowe prawo związków samorządowych do normowania stosunków służbowych swych pracowników we własnym zakresie działania.

Jednocześnie Walny Zjazd Delegatów zwraca się z apelem do urzędników, sprawujących nadzór nad samorządem miejskim oraz do ogółu pracowników miejskich, by w interesie służby harmonijnie współdziałali w realizacji powierzonych im zadań.

2. Walny Zjazd Delegatów stwierdza, iż olbrzymia część pracowników miejskich od wielu już lat nie może awansować do wyższych grup uposażenia zarówno ze względu na trudności, jakie czynią w tej mierze władze nadzorcze, jak i ze względu na obsadzanie wolnych stanowisk w związkach samorządowych pracownikami z innych rodzajów służby publicznej, w szczególności zaś ze służby wojskowej, co ostatnio znalazło nawet wyraz w postanowieniach ustawowych.

Walny Zjazd Delegatów nie przeciwstawia się dopływowi nowych sił do administracji samorządowej, stwierdza jednak prawo pracowników samorządowych do normalnego awansu i domaga się przy obsadzaniu stanowisk wyeliminowania wszelkich kryterii ubocznych poza przygotowaniem zawodowym i kwalifikacjami służbowymi.

Ze względu na ograniczone ramy normalnego awansu oraz dopóki sprawa awansów w związkach samorządowych nie zostanie unormowana w drodze ustawodawczej, Walny Zjazd Delegatów domaga się uruchomienia automatycznego przechodzenia do wyższych szczebli wstrzymanego w r. 1931.

3. Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia stwierdza, że dekret Pana Prezydenta R. P. z dnia 12 marca 1937 r. o służbie wojskowej oficerów — postanawiający między innymi możliwość przenoszenia oficerów ze służby czynnej do prac w samorządach i to w stopniu co najmniej równym stopniowi posiadanemu w wojsku — jest wybitnym pokrzywdzeniem szerokich mas pracowników samorządowych. Dlatego Prezydium Zrzeszenia powinno podjąć starania u władz centralnych o znowelizowanie wymienionej ustawy w sensie skreślenia artykułów ustawy, zapewniających oficerom ich wysokie grupy uposażenia przy przejściu do służby w samorządzie.

E. Oddłużenie pracowników miejskich

Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia stwierdza, że zadłużenie pracowników miejskich, przewyższające w chwili obecnej niejednokrotnie półroczną kwotę uposażenia, powstało nie z ich winy, a jest wynikiem specyficznej polityki oszczędnościowej władz nadzorczych i zarządów miejskich.

W tych warunkach przeprowadzenie oddłużenia pracowników jest obowiązkiem związków samorządowych.

Akcja oddłużenia winna być oparta na poniższych zasadach:

1) oddłużenie pracowników przeprowadzają związki samorządowe we własnym zakresie lub przy pomocy innej instytucji finansowej,

2) pożyczki oddłużeniowe bezprocentowe zwrotne będą w okresie 5 lat,

3) oddłużeniu winni podlegać wszyscy pracownicy zarówno czynni jak i emerytowani,

4) dodatkową gwarancję na spłatę pożyczki w postaci weksli z żyrami winni jedynie składać pracownicy niestali i kontraktowi,

5) w wypadku niemożności przeprowadzenia oddłużenia przez samorząd we własnym zakresie ewentualne gwarancje instytucjom, udzielającym pożyczki, winien udzielić związek samorządowy,

6) kwalifikacje zobowiązań, wymagających oddłużenia, przeprowadzi wyłoniona w tym celu komisja, składająca się z przedstawicieli związku samorządowego i reprezentantów pracowników.

Walny Zjazd Delegatów stwierdza, że o ile sytuacja finansowa poszczególnych związków samorządowych, uniemożliwi przeprowadzenie oddłużenia, to należy dążyć do stworzenia funduszu na ten cel przy Ministerstwie Spraw Wewn.

Uzupełnienie:

Walny Zjazd wzywa Prezydium do wystąpienia do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ażeby Ministerstwo wydało odpowiednie zarządzenie władzom nadzorczym nad samorządami nieutrudniania w przeprowadzaniu akcji oddłużeniowej pracowników we własnym zakresie.

F. Reforma finansów komunalnych

Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia, reprezentujący opinię ogółu pracowników miejskich z całej Polski, uważa za swój obywatelski obowiązek zwrócić uwagę na konieczność reformy finansów komunalnych na zasadzie przywrócenia samorządowi terytorialnemu samodzielności finansowej i rozgraniczenia źródeł dochodowych Skarbu Państwa i samorządu oraz ścisłego określenia jego uprawnień i obowiązków.

Pracownicy miejscy, uważając reformę finansów komunalnych za jedną z najpilniejszych konieczności państwowych w obecnej chwili, przez swych przedstawicieli dają wyraz głębokiemu swojemu przekonaniu, że reformy w powyższym zakresie stworzą z miast i wsi organizmy żywe i twórcze, umożliwiające ludności dalsze pomnażanie dóbr narodowych, a pracownikom samorządowym pełnienie usług i świadome oddziaływanie na rozwój poszczególnych samorządów ku pożytkowi współobywateli, a co za tym idzie i Państwa, które jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Pracownicy miejscy podkreślają zarazem szczególną konieczność reformy uprawnień finansowych miast na powyższych zasadach, ze względu na znaczenie miast, jako ważnych ognisk życia kulturalnego i gospodarczego w Państwie, które w obecnych stosunkach, przy daleko sięgających ograniczeniach tych uprawnień, nie mogą wypełniać swych zadań z wielką szkodą dla interesu państwowego.

G. O stabilizację urzędników ziem zachodnich

Walny Zjazd Delegatów stwierdza, że ustawa z dnia 30. VII. 1899 r. o mianowaniu i zaopatrzeniu urzędników komunalnych — dotychczas na ziemiach zachodnich obowiązu-

jąca — nie jest wykonywana. Walny Zjazd poleca Prezydium Zrzeszenia wystąpienie do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z interwencją o wydanie zarządzenia respektowania wymienionej na wstępie ustawy.

H. Dodatek mieszkaniowy dla pracowników kontraktowych

Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia wzywa Zarząd Główny do zbadania sprawy dodatków mieszkaniowych dla pracowników kontraktowych i do interweniowania u czynników miarodajnych w kierunku przyznania pracownikom kontraktowym, płatnym w/g norm ustawy uposażeniowej z 1924 r. (t. j. w/g grup i szczebli), dodatku mieszkaniowego.

I. W sprawie wyborów władz samorządowych

Zważywszy, iż udział społeczeństwa w zarządzie miast jest podstawowym warunkiem rozwoju samorządu,

że zawieszenie władz samorządowych z wyboru w szeregu miast odbija się szkodliwie na losach gospodarki miejskiej,

że od przedstawicieli społeczeństwa we władzach samorządowych pracownicy miejscy oczekują należytego uwzględnienia swych słusznych postulatów,

Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia domaga się przeprowadzenia wyborów samorządowych we wszystkich miastach, w których urzędują komisaryczne względnie tymczasowe władze samorządowe i przywrócenia w ten sposób normalnych władz samorządowych na terenie całego Państwa.

J. Samopomoc koleżeńska

I. Walny Zjazd Delegatów podkreśla wagę rozwinięcia przez Zrzeszenie i związki zrzeszone działalności w zakresie samopomocy koleżeńskiej, która obok podstawowego naszego zadania, t. j. obrony interesów zawodowych, winna wysunąć się na czoło prac wszystkich ośrodków organizacyjnych.

Charakter tych prac oraz decentralizacja funduszów związkowych, która jest konsekwencją struktury organizacyjnej Zrzeszenia, wyraźnie wskazuje, że prace w tej dziedzinie winny być w lwiej części wykonane przez związki zrzeszone.

II. Walny Zjazd Delegatów wzywa Prezydium Zrzeszenia i związki zrzeszone do podjęcia prac w szczególności w następującym kierunku.

K. Urlopy wypoczynkowe i kuracyjne

Zjazd wzywa Prezydium Zrzeszenia do kontynuowania i rozszerzenia akcji uprzystępnienia ogółowi pracowników miejskich racjonalnego wykorzystania urlopów wypoczynkowych i kuracyjnych w drodze:

a) pobudzania inicjatywy związków zrzeszonych do budowy lub prowadzenia we własnym zakresie lub wespół ze związkami samorządowymi domów wypoczynkowych, z których mogliby korzystać nie tylko członkowie danego związku, ale i członkowie innych związków zjednoczonych w Zrzeszeniu;

b) zawierania umów z pokrewnymi organizacjami zawodowymi i społecznymi w celu zapewnienia członkom związków zrzeszonych najdogodniejszych warunków korzystania z domów wypoczynkowych, prowadzonych przez te organizacje;

c) wyjednania w uzdrowiskach i w miejscowościach wypoczynkowych ulg na kąpielach, zabiegach leczniczych i w opłacie taksy kuracyjnej oraz na mieszkaniu i ogólnych kosztach utrzymania;

d) uzyskania specjalnych ulg w opłacie kosztów komunikacyjnych do miejscowości, w których pracownicy miejscy będą posiadali domy wypoczynkowe, prowadzone we własnym zarządzie.

Jednocześnie Zjazd wzywa związki zrzeszone do szczegółowego zainteresowania się akcją uprzystępnienia racjonalnego wykorzystania urlopów wypoczynkowych przez członków w drodze:

a) przeznaczenia na ten cel i wstawienia do budżetów poszczególnych związków kredytów na akcję prowadzenia domów wypoczynkowych,

b) wyjednania w Zarządach Miejskich subwencji na ten cel.

L. Organizacja kredytu

Zjazd wzywa związki zrzeszone do:

a) zakładania na terenie swego działania spółdzielni kredytowych, których członkami winni być w zasadzie jedynie członkowie danego związku;

b) wyjednania w Zarządach Miejskich kredytów, umożliwiających udzielanie członkom zapomóg bezzwrotnych oraz pożyczek długo- i krótkoterminowych na warunkach, nie gorszych, niż obowiązujące w administracji państwowej;

c) udostępnienie członkom nabywania artykułów pierwszej potrzeby bezpośrednio z fabryk, składów, hurtowni itp. na warunkach kredytowych,

Jednocześnie Zjazd podkreśla potrzebę skoordynowania w poszczególnych związkach akcji pomocy kredytowej członkom i ujęcia jej we właściwe ramy, podyktowane interesami członków.

Zjazd wzywa Prezydium Zrzeszenia, aby podjęto inicjatywę zorganizowania Centralnej Instytucji Kredytowej pracowników miejskich w oparciu o miejscowe placówki finansowe oraz wzywa Prezydium do udzielania im wszelkiej pomocy, zmierzającej do ich racjonalnego rozwoju.

Ł. Pomoc na wypadek śmierci

Zjazd wzywa Prezydium Zrzeszenia: 1) do poczynienia zabiegów, zmierzających do usunięcia wszelkich przeszkód natury formalnej, tamujących swobodny rozwój i działalność kas pogrzebowych, istniejących przy poszczególnych związkach oraz 2) do podjęcia prac, mających na celu ujednostajnienie systemu składek i świadczeń tych kas.

Prezydium Zrzeszenia

Ustępującemu Prezesowi Zrzeszenia dr. Józefowi Baryszewskiemu nadano godność członka honorowego w uznaniu Jego szczególnych zasług dla polskiego ruchu zawodowego.

W skład Prezydium Zrzeszenia weszli: prezes — adw. Mieczysław Orlański, wiceprezesi: Feliks Jarzębowski (Prezes Związku Zawod. Prac. Samorząd. m. st. Warszawy), mgr. Mieczysław Pawluk (Lwów) i mgr. Olgierd Niedziałkowski (Kraków), sekretarz — adw. Aleksy Cwiakowski, skarbnik — Józef Dymmel oraz jako zwyczajni członkowie Prezydium: Wawrzyniec Gaertner (Poznań), Franciszek Ludwik (Katowice), Romuald Nahorski (Wilno), Julian Winer (Pruszków), Julian Komorowski (Łódź) i Czesław Bertman (Warszawa).

Ponadto postanowiono zaprosić do stałej współpracy z Prezydium Zrzeszenia pp.: St. Mocka (Gdynia), J. Placka (Sosnowiec) i R. Bielskiego (Żyrardów).

Nadmienić wypada, że obecny na Zjeździe Delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. radca **Otton Stabrowski** przez cały czas przysłuchiwał się obradom Zjazdu i Komisji Zawodowej oraz szczegółowo notował przebieg dyskusji. Inicjatywę Ministerstwa w wysy-

łaniu delegata na Zjazdy należy uznać za bardzo pożyteczną — bo w ten sposób Rząd ma bezpośrednią możność stwierdzenia słuszności naszych postulatów.

Jesteśmy przekonani i oczekujemy, że nowoobrane Władze Zrzeszenia dołożą wszelkich starań do zrealizowania naszych postulatów. Od siebie przyrzekamy wszelką pomoc jaką Zrzeszenie uzna za konieczną.

Romuald Nahorski

NA MARGINESIE POLITYKI PERSONALNEJ

Sprawa doboru materiału ludzkiego na stanowiska w administracji państwowej t. zw. polityka personalna jest zagadnieniem nad którym, niestety, nie można przejść do porządku dziennego przede wszystkim z tego względu, że należy ona do najbardziej zawiłych i niezbadanych dziedzin czynności administracji.

I to właśnie — obok niezrozumiałych niekiedy dla zwykłego śmiertelnika posunięć biur personalnych — utrudnia rzeczową krytykę i słuszną ocenę polityki personalnej, której efektywne wyniki wzbudzają u najbardziej lojalnie usposobionego obywatela wątpliwość w celowość wielu posunięć aparatu administracyjnego.

Raz poraz sprawy te omawiane są na łamach prasy.

Nie dalej jak 17 sierpnia r. b. ukazał się w *Słowie* artykuł naszego kolegi dr. S. Brokowskiego p. t. »W sprawie polityki personalnej« bardzo trafnie ujmujący zagadnienie polskiej polityki personalnej i wołający o właściwego człowieka na właściwym miejscu.

W artykule Dr. Brokowskiego czytamy:

> Rozumując teoretycznie, polityka personalna ma za zadanie dobór materiału ludzkiego do ustalonych z góry funkcji. Wykonanie tego zadania wymaga jasnego sprecyzowania zadań organów administracyjnych, podania ich charakterystyki i ustalenia na tej podstawie kwalifikacji personalnych, niezbędnych dla ich wykonania. Drugą czynnością jest ocena kandydata z punktu widzenia kwalifikacji, wymaganych dla danego stanowiska. Jednym słowem chodzi o dopasowanie do danego miejsca, właściwego człowieka.
>
> Te czynności selekcyjne w praktyce niezmiernie się komplikują. W olbrzymim aparacie administracyjnym cały szereg funkcji trudno scharakteryzować. Poza tym są to wielkości zmienne, ulegające wahaniom i odchyleniom zależnie od zmian w ogólnej polityce Państwa.

Słusznie. Tak być powinno — jest jednak inaczej.

Kto więc ponosi winę i odpowiedzialność za niedociągnięcia naszej polityki personalnej?

Dr Brokowski, cytując ustęp artykułu dr. K. Studentowicza tak pisze:

> P. Dr K. S. obarcza odpowiedzialnością biura personalne za błędy polityki personalnej. Jest to w pewnej mierze słuszne, ale nieścisłe.
>
> Biura personalne są częścią składową aparatu administracyjnego. Ktoś nimi musi kierować i ponosić hierarchiczną odpowiedzialność za to, co się w nich dzieje. Trudno przypuścić aby ten ważny dział nikomu nie podlegał lub był uzależniony od czynnika zakonspirowanego.
>
> Wreszcie co do samej polityki personalnej należałoby ustalić, czy czynności biur personalnych, w wyniku których następuje obsada stanowisk, noszą jakieś znamiona polityki i jakiej? Na powyższe pytanie jasnej i wyraźnej odpowiedzi dać nie można. Pozostaje więc tylko wykoncypować pośrednią na podstawie oceny istniejącej obsady personalnej.
>
> Pomijając liczne i znane curiosa w tej dziedzinie, które można by sobie darować w pierwszym dziesięcioleciu wskrzeszonego Państwa, do dnia dzisiejszego w obsadach personalnych nie daje się zauważyć zdecydowanych akcentów na fachowość, kompetencję, uzdolnienia ba, nawet przynależność do rządzącego obozu, tak okrzyczana przez gazety opozycyjne, nie jest wymagana konsekwentnie. Natomiast, da się stwierdzić tendencja do poszukiwania ludzi układnych, uległych, dających się ugniatać jak wosk z wyraźną dyspensą dla wykształcenia, intelektu i postawy

WILNO — MIASTO PRZYSZŁOŚCI

Po zakończeniu wojny, gdy mapa Europy północno-wschodniej zmieniła całkowicie swój wygląd, gdy od olbrzymiego imperium rosyjskiego zostały oderwane takie kraje jak Łotwa, Estonia, Litwa i północno-wschodnie kresy Rzeczypospolitej — zdawało się, że przyszedł okres upadku miast położonych w tych krajach.

Tak też było początkowo. Lecz późniejszy okres czasu pokazał co innego. Miasta takie jak Tallin, Ryga i Kowno, które były pod wieloma względami, bądź ośrodkami przemysłu rosyjskiego, bądź leżały na ważnych szlakach handlowych, bądź wreszcie służyły za miejsce postoju ogromnych garnizonów wojska carskiego, gdy zostały oderwane od Rosji, a stały się stolicami malutkich republik bałtyckich — przeżyły czasowy kryzys i rozwój ich został zatamowany. Stan taki jednak okazał się przejściowym. Małe państwa bałtyckie wytrzymały okres próbny, zaprzeczyły przewidywaniom różnych pesymistów, zatętniły życiem własnym, nie pozostały na miejscu, lecz trafiły w takt zawrotnego biegu i postępu XX wieku.

Miasta ich rozwijają się stale, idą z biegiem postępu, rozrastają się, modernizują.

Wilno znalazło się po wojnie w podobnych warunkach, jednak o tyle gorszych, że nie było stolicą państwa, ale tylko stolicą województwa. Leżące na szlaku Petersburg — Warszawa, Prusy Wschodnie — Rosja Centr., odgrywało niepoślednią rolę w życiu Rosji, jako ważny węzeł kolejowy i ośrodek tranzytowy. Wojna je zrujnowała, okupacja niemiecka wyczerpała, lecz nic go nie złamało i nie może zmienić roli, jaką Wilno odegra w przyszłym życiu rozwojowym Rzeczypospolitej.

Znalazłszy się na »ślepym torze«, wbijającym się klinem między Łotwę, Litwę i Rosję Sowiecką — wileńszczyzna popadła w letarg, rozwój jej zamarł. Przyczyniły się do tego trzy rzeczy: 1-o anormalne stosunki polityczno-gospodarcze z Litwą, odgradzającą się od nas murem chińskim, 2-o stan rzeczy panujący w Rosji Sow. i 3-o niski poziom kulturalno-cywilizacyjny wsi wileńskiej.

moralnej. Stworzono dobrą koniunkturę dla ludzi z wosku i papieru.

Ten zaś mało wartościowy element łączy się przez solidarność gatunkową ludzi małych w mafie, gruntując swe wpływy.

Gdy będziemy podpatrywać działania machiny administracyjnej od jej dolnych kondygnacji ku górze, to da się zaobserwować taki układ stosunków, że odpowiedzialny szef jest otoczony przez usiłującą go zjednać „sitwę“ za pomocą zewnętrznych objawów uznania i adoracji. Przypomina się w tym miejscu bajka Kryłowa „Wrona i lis“. Pochlebstwo jest silnym narkotykiem. Umiejętnie podane tylko bardzo odpornych nie przyprawia o zawrót głowy. Drugim posunięciem taktycznym jest maskowanie sytuacji w zasięgu urzędu w taki sposób, aby wyciągane wnioski wypadały po myśli najbliższego otoczenia. Rezultat jest taki, że szef ponosi odpowiedzialność i panuje, a zamaskowana grupa bezpiecznie rządzi.

Istotnie taki stan rzeczy istnieje — częściej nawet niż się przypuszcza — i jeżeli biura personalne nie ponoszą całkowitej odpowiedzialności, to musi być ktoś, na kogo spada wina za wpływy na kierunek — a właściwie brak kierunku polityki personalnej.

Dr Brokowski odpowiedzialnością tą obciąża społeczeństwo.

W ramach społeczności państwowej normalnie odbywa się ścieranie i wzajemne oddziaływanie różnych jej grup składowych. Administracja jako grupa panująca ma duży wpływ na społeczeństwo. Kształtuje w pewnej mierze jego poglądy i nadaje ogólny ton życiu zbiorowemu. Jest i odwrotne działanie. Obyczajowość społeczeństwa przenika do administracji. To wzajemne oddziaływanie nie jest czynnikiem postępu jeżeli się odbywa na niższych poziomach.

Społeczeństwo polskie przed i po uzyskaniu niepodległości posiadało głęboko zakorzeniony zwyczaj szukania poparcia możnych, trzymania się pańskiej klamki, nie liczenie na własne siły. Z tego sposobu myślenia zrodziła się zwykła, pospolita, partykularna protekcja, której żadne wstrząsy polityczne i społeczne nie zdołały zniweczyć.

Protekcjonalizm i to dziedziczny i wciąż dziedziczony, wszechwładna protekcja z pobudek różnych nie zawsze związanych z myślą o dobro państwa.

Z nacisku protekcji od strony społeczeństwa i strachu administracji przed wybitniejszymi indywidualnościami rodzi się obecny stan obsady personalnej w administracji.

Stan ten powoduje:

1) Sztuczny dobór ujemny personalny, niewykorzystywanie talentów i uzdolnień, stwarzanie nieznośnych warunków dla elementu pracowitego i twórczego;

2) aktywizację w społeczeństwie elementu mało wartościowego, znajdującego poparcie w administracji. W ten sposób obniża się standart personalny w całym społeczeństwie.

Aby temu zapobiec musi się przede wszystkim zmienić struktura „psychiczna“ administracji:

Nie może ona być jak dawniej ślepym i bezkrytycznym narzędziem w ręku władcy, ale musi się stać czułym i wnikliwym aparatem służby publicznej, stojącym wyłącznie na straży dobra powszechnego, którego państwo jest współtwórcą i gwarantem. Administracja swą strukturą i składem personalnym winna ściśle odpowiadać celom państwa.

Aby taką organizację administracji stworzyć, trzeba ustalić przewodnie konstrukcyjne myśli.

Oto ich próba:

1) Opracować i przeprowadzić reformę administracji zgodnie z ustalonymi zasadami organizacji pracy i teorii administracji;

2) Znieść zbędną ingerencję kilku działów administracji w jednych i tych samych sprawach;

3) Wprowadzić osobistą odpowiedzialność za wykonywanie czynności administracyjnych;

4) Określić kompetencję kierowniczych stanowisk w administracji oraz dać ich charakterystykę. Na tej podstawie ustalić minimum kwalifikacji zawodowych, umysłowych i moralnych, niezbędnych dla ich objęcia;

5) Zlikwidować rozpowszechnioną dysproporcję polegającą na tym, że stanowisko jest większe od zajmującej ją osoby.

Stosunkowo niedawno uroczyście było ustalone, że „twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego“. Ta teza jest obowiązującą. Oby jak najprędzej stała się punktem wyjścia dla przyszłej polityki personalnej w administracji państwowej.

Artykuł kol. Dr. S. Brokowskiego, rzucający wyraźne światło na podłoże naszej polityki personalnej nie powinien pozostać bez echa tam, i u tych, gdzie po uderzeniu w stół odzywają się nożyce. **K**

Zdawałoby się, że tak będzie i tak być musi, a malkontenci biadali tylko wspominając dobre, dawne czasy i nie znajdując wyjścia z tej sytuacji. — Wilno, które ogniskuje życie kulturalne kresów północno-wschodnich — promieniowało słabym blaskiem na prowincję, przyczyniając się w nieznacznym stopniu do podniesienia jej poziomu.

Czasy stawały się niekorzystne. Kryzys wszechświatowy dotknął i Wilno: młode państwo Polskie, odrabiające w przyśpieszonym tempie stupiędziesięcioletnią zaległość, skierowało swe wysiłki i zainteresowania w innym kierunku — wyrąbanie okna na świat w postaci Gdyni, rozwój przemysłu krajowego, przystosowanie stolicy do potrzeb 35-milionowego państwa i t. d. i t. d. Kresy wraz z Wilnem traktowane były po macoszemu. Lecz dla ludzi umiejących patrzeć w przyszłość narodu, jasnym było, że tak zawsze nie będzie, że Wilno wraz z kresami za bardzo wartościowe jest, że rola jego w przyszłości zbyt duża, żeby tak miało być stale.

Wódz Naczelny Marszałek Smigły-Rydz rzucił hasło podciągnięcia Polski wzwyż — podciągnięcia całej Polski, nie jej poszczególnych dzielnic. I oto pod dźwiękiem tego hasła drgnęło Wilno, drgnęło i wzrosło zainteresowanie całej Polski — Wilnem i wileńszczyzną.

Kryzys się kończy, ekspansja narodu wzrasta, państwo szuka dróg rozwoju, a przyrost naturalny miejsca. — Wileńszczyzna właśnie jest najodpowiedniejszym po temu terenem. Zrozumiało to całe społeczeństwo polskie. Dzisiaj zainteresowanie Wilnem i kresami wzrasta wśród sfer kupieckich i rolniczych Poznańskiego i Śląska. Tam gdzie gęstość zaludnienia w naszym kraju jest największa — najpierwiej zwrócono oczy na kresy.

Kupiec poznańczyk lub ślązak, który ma trochę inicjatywy, kapitału i energii, znajdzie szerokie pole działania na wileńszczyźnie.

Bogactwa naturalne jak lasy i ziemiopłody dają gwarancję zatrudnienia dla setek tysięcy ludzi. Przemysł przetwórczy na wileńszczyźnie jest w powijakach, rolnictwo na bardzo niskim poziomie, piękno krajobrazów okolic podwileńskich wykorzystane w minimalnym stopniu. Wszystko to stwarza, dla ludzi inicjatywy, ogromne możliwości.

Napływ na kresy wzrośnie, gdyż wymaga tego interes ogółu, a przez to poziom ich się podniesie. — Wilno jest dwustotysięcznym miastem, o jego

ODDŁUŻENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Zamieszczamy in extenso referat kol. **Juliana Komorowskiego** z Łodzi, wygłoszony na Komisji Zawodowej Zjazdu Pracowników Miejskich R. P. w Katowicach, który potwierdza słuszność niejednokrotnie poruszanego na łamach *Samorządowca* zagadnienia oddłużenia pracowników miejskich przez właściwe związki komunalne.

Nadmienić musimy, że złożony swego czasu przez Zarząd Związku memoriał w sprawie przeprowadzenia w Wilnie akcji oddłużeniowej pracowników miejskich — spotkał się z negatywnym stanowiskiem miarodajnych czynników miejskich.

Redakcja

Można nam postawić zarzut, że postępujemy wbrew przyjętej zasadzie: »według stawu grobla«. Niewątpliwie w odosobnionych wypadkach istotnie tak jest, że przychody nie idą w parze z wydatkami. Jednak w zadłużeniu, nas obejmującym, występuje charakterystyczna rzecz — generalność zadłużenia, gdyż, jak wykazują ankiety, 96% pracowników komunalnych jest nadmiernie zadłużonych.

O ile zatym my, jako grupa społeczna, jesteśmy wszyscy zadłużeni, czy można postawić tezę, że jest to indywidualny grzech każdego z należących do tej grupy? Niewątpliwie nie, skoro wszyscy znajdują się w identycznej sytuacji. Dochodzimy więc do przekonania, że zadłużenie nasze jest już zjawiskiem społecznym i na tej płaszczyźnie winno znaleźć rozwiązanie.

Przez analogię biorąc — zadłużenie rolnika niewątpliwie było wynikiem jego indywidualnych czynów. Skoro jednak skutki zadłużenia dotknęły nie jednego, nie stu, nie tysiąca, lecz całą grupę rolników, słusznie się stało, że kwestia ta potraktowana została jako zagadnienie społeczne.

Nie wątpię, że sprawa oddłużenia pracowników samorządowych wcześniej czy później musiałaby znaleźć rozwiązanie i bez naszej ingerencji. O ile jednak inicjatywa ma się wyłonić, to uzasadnionym jest, że wypływa ona od nas, czyli od strony bezpośrednio zainteresowanej.

Analizując przyczynę zadłużenia pracowników komunalnych, nie będę negować, że tak, jak w sferach rolniczych, jest ono wynikiem indywidualnych naszych czynów. Jednakowóż podłożem tegoż będzie zjawisko społeczne, wynikające z obniżki naszych poborów, pozornie zresztą wcale nie tak złych.

Byt pracownika miejskiego uzależniony jest od koniunktury gospodarczej kraju, stanu posiadania gmin i działalności Zarządów Miejskich. Nie od rzeczy przeto będzie przy omawianiu niniejszego zagadnienia oprzeć się na pewnych przykładach: Samorząd Miejski z racji sprawowania swych funkcji obowiązany jest do spełniania wielu zadań społecznych, często jednak przekraczających jego struktualne obowiązki, które szczególnie stały się uciążliwe w okresie przeżywanego kryzysu. Nadomiar złego następowały dekrety o obniżeniu daninami komunalnymi. W większym oczywiście stopniu przeżywany kryzys wpłynął na dochody państwa.

Balsamem jednak na wszystkie te dolegliwości stał się świat pracy, głównie zaś pracownicy państwowi i komunalni; oni bowiem w pierwszym rzędzie dobrowolnie lub z mocy stosowanych zarządzeń pokrywają luki w budżecie państwa i samorządu.

Zmniejszenie się zarobków pracowników miejskich jest wynikiem dwóch akcji, kształtujących się w sposób następujący:

1. Obniżki bezpośrednie:

od 1. I. 1930 r.	cofnięcie 13 pensji . .	8,33%
od 1. VII. 1931 r.	cofnięcie zasiłku . . .	15 %
od 1. XI. 1931 r.	wstrzymanie automatycznego awansowania i szczeblowania	4 %
od 1. VII. 1932 r.	cofnięcie podwyżki . .	10 %
od 1. X. 1933 r.	zmniejszenie dodatku komunalnego	5 %
		42,33%
mniej pozostawiony bez zmiany dodatek	mieszkaniowy	5,61%
		36,72

2. Obniżki pośrednie:

od 1. V. 1934 r.	opłaty na Fund. Pracy	1 %	
od 1. V. 1934 r.	opłaty na Ubezp. Społ.	2,3 %	
od 1. XII. 1935 r.	podatek specjalny . .	7 %	
od 1. I. 1936 r.	podwyżka pod. doch. .	2,7 %	
od 1934 r.	dobrowolne opodatk. .	2 %	15%
			51,72%

Oczywiście, że na terenach poszczególnych samorządów przykłady znajdą większe lub mniejsze odchylenia. Faktem jednak jest, że pobory nasze obniżone zostały średnio o 50%, co stanowi istotny powód zadłużenia.

Ciekawym w tej sprawie jest trzeci czynnik, to jest świadczenia, zacytowane w drugim punkcie.

---

zabytkach historycznych i kulturalnych nie warto jest mówić, gdyż powszechnie są znane. Zaniedbany wygląd Wilna tłumaczyć należy jedynie brakiem środków finansowych. Lecz mimo to pod rządami Rzeczypospolitej Wilno zmieniło wygląd na lepsze. Zarząd Miasta robi ogromne wysiłki celem ulepszenia posiadanego stanu i nadania należnego mu wyglądu, przez budowę europejskich jezdni, chodników, kanalizacji i t. p. I dzisiaj Wilno może się poszczycić dużym postępem w tej dziedzinie. Gdy jeszcze miejscowy Związek Propagandy Turystyki wzmoże swą działalność i Polska pozna piękno okolic podwileńskich, ruch turystyczny wzrośnie i przyczyni się do ożywienia Wilna.

Biorąc pod uwagę słuszność, że zaistnieje chwila gdy stosunki z Litwą się unormalizują i zajdą zasadnicze zmiany w Rosji Sowieckiej, patrzymy z ufnością w przyszłość; targi futrzarskie nabiorą prawdziwego znaczenia, słynne rękawicznictwo wileńskie się rozwinie, a nawet powstaną nowe placówki przemysłowo-handlowe obliczone na eksport.

Wilno więc nie jest miastem zamierającym, lecz ma dużą przyszłość przed sobą. **Olgierd Grzymałło**

Pobory nominalnie pozostają od 1932 roku bez zmiany. Jednakże przerzucane na nas ciężary faktycznie zmniejszają nasze zarobki od 15 do 20%. Potrącenia ustawowe obliczane od niezmiennego brutta powodują, że w porównaniu do zmniejszonych zarobków płacimy świadczenia wyższe, niż wynika to z faktycznie pobieranych poborów. Przykład: pensja zł. 500, podatek specjalny zł. 38, należałoby wszystkie dalsze potrącenia stosować od sumy zł. 462. Tak nie jest. Otrzymując brutto zł. 462, płacimy świadczenia od zł. 500. I ten moment uważam za źródło dodatkowego obciążenia.

Pracownik może i często musi zredukować posiłki z trzech do dwóch dziennie, obiad z dwóch dań zamienić na jedno, nie może jednak, zadowolić się jednym butem, jednym rękawem, opłacić wpisowe w szkole za dwoje dzieci — wydatkiem na jedno dziecko i t. d.

W tym leży tajemnica zadłużenia się pracowników komunalnych, przy czym wielu z nich korzysta z usług lichwiarzy, którzy rujnują swe ofiary materialnie i moralnie.

Należy pamiętać, że pracownik w tych warunkach jest mniej wydajny i wogóle szybciej się zużywa, co nie leży w interesie państwa ani samorządu.

Naczelne władze państwowe przyszły do przekonania, że zadłużenie związków komunalnych wymaga radykalnej zmiany, czego dowodem jest, że oddłużenie objęło z górą 90% samorządów miejskich.

Ocena słuszności i zasad przeprowadzonego oddłużenia nie do nas należy. Faktem jednak jest, że samorządy mają doprowadzone do równowagi budżety, przy czym są i takie, którym umorzono prawie wszystkie długi, nie tylko o charakterze publiczno-prawnym, ale i prywatno-prawnym, pozostałe zaś zobowiązania rozterminowano na długie lata przy niskim lub żadnym oprocentowaniu.

Tak radykalne zarządzenia Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej niewątpliwie dostosowane były do możliwości płatniczych dłużnika.

Można śmiało zatem twierdzić, że samorządy mają już ustabilizowane budżety. Pomoc nasza przeto w postaci stosowanych jeszcze potrąceń — jest już niepotrzebna. To zaś, co nam zabrano w czasie deficytów budżetowych, moglibyśmy traktować jako sui generis — pożyczkę na uszanowanie tych budżetów. Stąd moglibyśmy obecnie prezentować nasz rachunek za te pożyczki.

Tak daleko nie idziemy. Długi nasze chcemy płacić, lecz chcemy móc płacić. Chodzi nam mianowicie o stworzenie warunków, umożliwiających wywiązanie się z przyjętych na siebie obowiązków. Zdaniem moim jest to zasadnicza teza oddłużenia.

Sami z impasu nie wybrniemy. Potrzebna nam jest pomoc. Pomocy tej mamy prawo domagać się od samorządów, które w wyniku tych lub innych przyczyn spowodowały obniżki poborów, co w konsekwencji stanowi przyczynę naszego zadłużenia.

Nie czekając rozwiązania tego zagadnienia w masztabie ogólno-państwowym, niektóre samorządy i instytucje kredytowe już przystąpiły do oddłużenia pracowników. Wobec tego, że akcja nie jest jednolita, to i metody oddłużenia są różne. W przeciwieństwie do zasad, na jakich oddłużano samorządy, wprowadzono ograniczenia:

1. akcja obejmuje w pierwszym rzędzie pracowników, zarabiających do zł. 350 miesięcznie;
2. przyznano pierwszeństwo tym, których zadłużenie nie przewyższa 6-miesięcznego uposażenia;
3. przeprowadzono oddłużenie — o ile chodzi o samorządy — za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności;
4. oprocentowanie udzielonego na oddłużenie kredytu wynosi 8 lub więcej procent;
5. jako dodatkową i zarazem obowiązującą gwarancję wprowadzono przymusowe ubezpieczenie się na życie oddłużanego i t. d.

Niektóre z tych metod mogą budzić wątpliwość co do ich celowości. Bo jeżeli weźmiemy pod uwagę konieczność ubezpieczenia na wypadek śmierci, od którego opłaty w stosunku rocznym wynoszą około 10% zapożyczonej sumy, oprocentowanie kapitału 8 — 10% amortyzacja pożyczki, przyjmując 5-letni okres umorzenia — 20%, to oddłużony pracownik w pierwszym roku zapłaci tytułem obsługi udzielonej mu pożyczki około 40%. Wprawdzie w następnych latach zasadnicza obsługa pożyczki będzie się zmniejszać, jednak opłata na rzecz Towarzystwa Ubezpieczeniowego pozostanie w pierwotnej wysokości.

Zapytuję przeto, czy takie oddłużenie rozwiąże nasze zagadnienie? Osobiście uważam, że daje to tylko pewne złudzenie, które przy obecnych poborach, mimo zakazu i podpisania przez oddłużonego pracownika warunku, że nie zaciągnie on — bez zgody władz swych czy komisji — innych zobowiązań, stanowi warunek iluzoryczny, gdyż przy tak wysokiej obsłudze pożyczki nie będzie on w stanie ustabilizować swego budżetu bez nowych jawnych czy ukrytych zobowiązań.

Wobec tego, że wszystkie ciężary, przerzucone przez samorząd, obejmowały pracowników: etatowych, emerytowanych, kontraktowych i niestałych, słusznym jest, aby oddłużenie objęło wszystkie grupy pracownicze i przeprowadzone było w zakresie kompetencji każdego samorządu. Odpaść winni wszelkiego rodzaju pośrednicy, nie wyłączając Komunalnych Kas Oszczędności, spółdzielni i zakładów ubezpieczeń na życie.

Niewątpliwie samorząd musi mieć gwarancję. W tym względzie, o ile chodzi o pracowników etatowych, dostateczną rękojmią jest stałość stanowiska, pozostali winni złożyć gwarancję wekslową.

Pewnie, że zarządy miejskie zmuszone będą na ten cel zdobywać fundusze; nie naszą jednak rzeczą jest wskazywać źródła. Wierzymy, iż przy niezawodnym poparciu czynników miarodajnych sprawa ta znajdzie pomyślne rozwiązanie. Nie przesądza to sprawy, że być może koniecznym się stanie stworzenie funduszu specjalnego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, o ile akcja oddłużeniowa przekroczy zdolność finansową, co przewidywać można, szczególnie w odniesieniu do mniejszych samorządów.

Julian Komorowski

JAK SIĘ BĘDZIE KWALIFIKOWAĆ URZĘDNIKÓW?

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 11 lipca r. b. uchwaliła tekst rozporządzenia o sposobie kwalifikowania urzędników państwowych.

Rozporządzenie ustala, że oceny kwalifikacyjnej nie sporządza się dla urzędników, zajmujących stanowiska kierownicze, które określa prezes Rady ministrów w porozumieniu z właściwą władzą naczelną, dla urzędników, pozostających w stanie nieczynnym oraz dla urzędników i praktykantów, którzy z jakiegokolwiek powodu nie pełnili służby dłużej, niż 6 miesięcy w ciągu roku kalendarzowego.

Ocenę kwalifikacyjną ustala się na podstawie opinii, wydanej przez osobę powołaną do sprawowania bezpośredniego nadzoru służbowego i na podstawie opinii drugiej, wydanej przez urzędnika, wykonującego nadzór pośredni. Ocena kwalifikacyjna opiera się tylko na jednej opinii bezpośrednio przełożonego wtedy, kiedy następnym przełożonym pośrednim jest minister.

W zakresie umiejętności fachowych, oprócz opinii przełożonych służbowych, wydaje fachową opinię urzędnik posiadający odpowiednie wykształcenie fachowe, który z ramienia władzy przełożonej sprawuje nad kwalifikowanym nadzór w sprawach, związanych z jego specjalnością.

Właściwe władze naczelne dla podległych im działów zarządu państwowego wydają zarządzenia, ustalające szczegółowo uprawnienia do wydawania opinii według zasad powyższych. Zarządzenia te będą podane do wiadomości urzędników i praktykantów.

Oceny kwalifikacyjne

Ocenę kwalifikacyjną ustala się w następujących stopniach:

1) dobra, jeśli urzędnik (praktykant) pod każdym względem czyni zadość wymaganiom służby i wyróżnia się skutecznym dążeniem do udoskonalenia wyników swej pracy;

2) dostateczna, jeśli na ogół odpowiada on wymaganiom służby, lecz nie wybija się ponad przeciętną miarę;

3) niedostateczna, jeśli nie czyni zadość wymaganiom służby.

Jeżeli wydane opinie różnią się w stopniu oceny kwalifikacyjnej, wówczas decydująca o stopniu oceny jest opinia urzędnika, sprawującego nadzór pośredni.

Osoby, wydające opinie kwalifikacyjne, mają pod rygorem odpowiedzialności służbowej przestrzegać sumienności i bezstronności w ich formułowaniu.

Lista kwalifikacyjna oraz wszystkie dokumenty i czynności, związane z kwalifikowaniem, mają charakter poufny.

Odwołanie

O niedostatecznej ocenie kwalifikacyjnej władza służbowa zawiadamia pisemnie kwalifikowanego. W razie otrzymania niedostatecznej oceny kwalifikacyjnej może urzędnik wnieść w drodze służbowej odwołanie do właściwej władzy naczelnej; prawo to przysługuje również urzędnikom władzy naczelnej.

Dla rozstrzygania odwołań wyznacza kierownik władzy naczelnej z pośród podległych mu urzędników komisje, złożone z przewodniczącego i dwóch członków. Przewodniczącym lub członkiem komisji nie może być urzędnik, który wydał opinię, stanowiącą podstawę do ustalenia niedostatecznej oceny kwalifikacyjnej, ani też żaden z podległych mu urzędników. W dziale ministerium spraw wojskowych przewodniczącymi i członkami komisji mogą być oficerowie.

Na podstawie sprawozdania i wniosku komisji, kierownik właściwej władzy naczelnej lub upoważniony przezeń urzędnik tej władzy, rozstrzyga odwołanie, przy czym w razie uwzględnienia odwołania ustala właściwy stopień oceny kwalifikacyjnej. O rozstrzygnięciu odwołania władza służbowa zawiadamia pisemnie urzędnika.

Przeniesienia

Urzędnik, który otrzymał po raz pierwszy ocenę niedostateczną, winien być przeniesiony na inne stanowisko służbowe, podlegające nadzorowi innych przełożonych, o ile wniesie prośbę o przeniesienie.

Jeżeli w ciągu roku kalendarzowego zajdzie z jakichkolwiek powodów (przeniesienie, delegacja, choroba, urlop i t. d.) zmiana osób, wykonujących nadzór bezpośredni lub pośredni nad kwalifikowanym, powołane do wydania opinii są te osoby, które w danym roku sprawowały nad nim nadzór przynajmniej przez 6 miesięcy.

Te zaś osoby, które wykonywały nadzór służbowy krócej, niż 6 miesięcy, a dłużej, niż 3 miesiące, winny na żądanie wydać krótką opinię w zakresie, w jakim kwalifikowany dał się poznać; opinie te winny być również uwzględnione przy ustalaniu oceny kwalifikacyjnej.

Pierwszą ocenę kwalifikacyjną urzędników (praktykantów) na podstawie niniejszego rozporządzenia sporządzić należy za rok 1936.

(Iskra)

Czytajcie i popierajcie własny organ prasowy „SAMORZĄDOWIEC WILEŃSKI"

PRACA I KRYTYKA

W ostatnim zeszycie *Samorządowca* z miesięcy czerwiec—lipiec Nr. 6—7 ukazał się artykuł kol. B. Karpińskiego pod tytułem »Co dalej«, zawierający obok nieuzasadnionej krytyki również i formę niegrzeczną w stosunku do władz Kasy i osoby mojej, pozwalam przeto sobie na odpowiedź kol. Karpińskiemu w tej nadziei, że odpowiedź tę przyjmą do wiadomości i ci koledzy, co podzielają, chwilowo być może, poglądy kol. Karpińskiego.

Na wstępie swojego artykułu powołał się kol. Karpiński na wniosek kol. Cz. Moritza zgłoszony na Walnym Zgromadzeniu Kasy w związku z projektem nowego statutu, przyczym kol. Karpiński jakby tryumfuje, że udało się zdjąć z porządku dziennego sprawę uchwalenia nowego statutu; a szkoda, bo statut ten nie zawierał absolutnie nic sprzecznego z prawem o spółdzielniach finansowych i wszelkie paragrafy jego, które raziły kolegów, mogły być zmienione w dyskusji rzeczowej, natomiast wniosek kol. Moritza, chociaż i wypływający być może z dbałości o dobro instytucji, lecz jako zawierający w sobie dużo demagogii i nieścisłości cyfrowych jest zdaniem moim wysoce szkodliwym dla interesów organizacji naszej, gdyż niepotrzebnie tworzy atmosferę nieufności i wpływa ujemnie na zaufanie.

Należy pamiętać dobrze, że instytucja nasza obecnie dysponuje, obok kapitału udziałowego około 90 tys., i kapitałem powierzonym około 60 tys., przyczym ten drugi kapitał, jako kapitał wolny jest bardzo czułym na wszelkie tego rodzaju projekty, jak podane tam projekta oddłużenia lub samopomocy, które łatwo mogą wypłoszyć powierzony kapitał, jako projekty noszące cechy raczej filantropii ogólnej, lecz będące wręcz szkodliwymi dla działalności kasowej.

Należy również pamiętać, że instytucja nasza płaci sama od powierzonych jej funduszów $4^{3}/_{4}\%$ w stosunku rocznym i daje oprócz tego jeszcze, chociaż małą dywidendę od kapitału udziałowego i dlatego wszelkie projekty, takie jak podaje kol. Karpiński, by obniżyć oprocentowanie od wydawanych pożyczek do 3 lub 4% w stosunku rocznym, nie są niczym innym, jak demagogią pospolitą.

Samopomoc koleżeńska istnieje już od roku przeszło w kasie naszej, gdyż zebranie Delegatów w czerwcu 1936 r. zapoczątkowało ją, przeznaczając na cel ten kapitał zapomogowy Kasy, wynoszący około 4 tys. zł. i ustanawiając odpowiedni regulamin dla wydawania dodatkowych pożyczek samopomocowych na opłacanie uciążliwych zobowiązań. Dotychczas skorzystało z kapitału tego 16 osób i mogą korzystać jeszcze dalsze osoby, gdyż fundusz ten jeszcze nie został całkowicie wyczerpany i oczekuje tylko na należycie uzasadnione podania.

Sprawę oddłużenia członków naszych uważam osobiście za zadanie tak duże, iż wielokrotnie przewyższy wszelkie możliwości Kasy naszej, oddłużać zaś niektórych członków wybranych, nie mogąc zorganizować akcji tej powszechnie, jest to zdaniem moim działać na szkodę instytucji i na rozłam w niej, wreszcie uważam, że należy dobrze się zastanowić nad sprawą oddłużenia i pomyślec o tym? Czy mamy oddłużyć członków naszych po to, by ułatwić im ponowne, być może, większe jeszcze zadłużenie, jakiego rodzaju gwarancje musimy otrzymać od członków lub jakiego rodzaju kuratelę mo-

żemy roztoczyć nad nimi, by nie stało się jak podałem wyżej.

Przechodząc następnie do sprawy poruszonej przez kol. Karpińskiego t. j. do sprawy organizowania spółdzielni spożywczej lub opałowej wyjaśniam, że statutowo właśnie Zarząd Związku winien organizować te spółdzielnie, Zarząd Kasy tego wykonać nie może, gdyż obecny jej statut czynności takich nie przewiduje, Kasa zaś może i powinna udzielić spółdzielniom takim potrzebnego kredytu i przez to zorganizować ich byt wewnętrzny do czasu gdy organizacje te nie staną się całkowicie samodzielne i niezależne.

Kol. Karpiński obraża się, że Zarząd Kasy nie zwołał w terminie dwutygodniowym zebrania Delegatów zgodnie z jego wnioskiem na Walnym Zebraniu Kasy, zapomina widocznie kol. Karpiński, że nad jego wnioskiem nie było żadnej dyskusji na Walnym Zebraniu i nie zapadła żadna uchwała w tej sprawie, przeto wniosek ten stał się bezprzedmiotowym i nikogo do niczego nie obowiązującym.

Kol. Karpiński stawia szereg zarzutów Zarządowi Kasy, jak to prowadzenie polityki odmiennej i ignorowanie interesów członków swoich, wreszcie zarzuca iż Zarząd Kasy posiada motto „Nie Kasa dla członków lecz członkowie dla Kasy" twierdząc jednocześnie, że jakoby Zarząd Kasy otrzymał jakieś „Votum nieufności" i żądając przez to usiąpienia Zarządu, lecz na poparcie tego nie podaje żadnego, konkretnego faktu, wyjaśniam przeto, że Zarząd obecny nigdy i w niczym nie uchybił żadnemu członkowi, starał się zawsze dbać o dobro swych członków i dobro instytucji przede wszystkim i jeżeli niektórzy członkowie czują się w czymś pokrzywdzeni lub obrażeni na Zarząd, to należy winę przypisać raczej sobie, gdyż często się zdarzają wypadki, że przychodzi członek do Zarządu z wymaganiem, którego Zarząd żadną miarą załatwić nie może.

Wreszcie sprawa kol. Karpińskiego, to sprawa oburzenia jego na personel Kasy. Czym pracownicy Kasy obrazili kol. Karpińskiego niewiadomo Zarządowi, gdyż kol. Karpiński nie podaje żadnego konkretnego faktu, wiadomym mi jest fakt, który zaobserwowałem niejednokrotnie, że część kolegów wymaga dla siebie specjalnych względów od personelu Kasy, traktując go jednocześnie z góry, jak przystało na dobrego chlebodawcę i wymagają od niego załatwienia ich interesów przede wszystkim i bez kolejki, a często i żądając załatwienia spraw takich, które załatwione być nie mogą.

Co do Zarządu prosimy kol. Karpińskiego o jeszcze trochę cierpliwości, gdyż zgodnie z uchwałą Zebrania Przedstawicieli godności swoje pełnimy tylko do 30-go września r. b. poczym nastąpią nowe wybory.

Gorzej sprawa przedstawia się z personelem, gdyż jego tak łatwo zmieniać nie można, należy pamiętać przecież, że jeżeli Kasa nasza tak ładnie się rozwinęła i doszła do tak imponujących rozmiarów to przede wszystkim jest zasługą jej kierownika p. Jankowskiego, którego praca i doświadczenie finansowe wpłynęły na rozwój instytucji naszej, należy pamiętać, że Zarząd i Rada nadzorcza, składające się z ludzi obciążonych pracą zawodową, nie mogą poświęcić wiele czasu na interesa Kasy przeto ciężar cały bezpieczeństwa zebranych kapitałów spoczywa wyłącznie na barkach personelu Kasy i oparte jest na ich sumienności.

Dlatego ustępujący Zarząd darząc zaufaniem obecny personel Kasy opłacał go nie tylko za pracę, ale i za jego uczciwość, przy czym rezultaty tego rozumowania są aż nazbyt widoczne w stanie obecnym Kasy.

Ponieważ projekt mój utworzenia spółdzielni spożywczej i opałowej trafił jak widać do przekonania kol. Karpińskiemu i nigdzie nie jest napisane, że jedni muszą pracować na niwie społecznej, drugim zaś wolno krytykować ich pracę w sposób nierzeczowy i złośliwy, wzywam kol. Karpińskiego do zajęcia się sprawą organizacji wyżej wymienionych spółdzielni i ze swej strony zapewniam daleko idącą współpracę i rzeczowe ustosunkowanie się do pracy kol. Karpińskiego, mam jednocześnie nadzieję, że praca taka ukróci pustą polemikę i przyniesie korzyść organizacjom koleżeńskim.

T. Czerwiński

Z ŻYCIA SPORTOWEGO

»MENS SANA IN CORPORE SANO«

Lato powolnie lecz nieubłaganie zbliża się ku końcowi, a z nim zbliża się ku końcowi letni sezon sportowy.

Już teraz można zrobić zgrubsza bilans życia sportowego na terenie naszego Związku. Niestety, nie wypada on zbyt pocieszająco. Zainteresowanie sportami jest u nas nikłe mimo naprawdę dobrych warunków do uprawiania wszelkiego rodzaju sportów letnich.

Nasz K. S. »Wilia« z własną uroczo położoną przystanią, sprzętem kajakowym, placem sportowym, kortem tenisowym no i minimalną składką członkowską, powinien byłby skupić większość członków Związku. Okazuje się jednak, że mało, bardzo mało jest wśród nas takich, którzy doceniają kulturę fizyczną i jej wpływ na zdrowie i samopoczucie. Obcym jest dla wielu z nas piękne hasło starożytnych Rzymian »Mens sana in corpore sano« — w zdrowym ciele, zdrowy duch. A szkoda. Temu bowiem hasłu zawdzięczały starożytne Grecja i Rzym rozwój kultury antycznej, sztuki i życia społecznego, których i my jesteśmy spadkobiercami.

Nie wiem, co naprawdę odstręcza niektórych z nas od sportów. Sądzę jednak, że przyczyn nieistotnych każdy znajdzie na swoje usprawiedliwienie wiele.

Jedni będą tłumaczyć swój obojętny stosunek do sportów wiekiem, drudzy brakiem czasu, inni znów słabowitym zdrowiem, a i tacy się znajdą, którzy uprawianie sportu uważają poprostu za marnowanie cennego czasu.

Na brak warunków do uprawiania sportów członkowie Związku skarżyć się nie mogą. Brak czasu — to nie usprawiedliwienie, bo kto czas chce znaleźć, zawsze znajdzie parę wolnych godzin w tygodniu lub w święto. Wiek też nie jest powodem do obojętnego stosunku względem kultury fizycznej. Każdy wiek może znaleźć taką gałęź sportu, która nie tylko nikomu nie zaszkodzi lecz odwrotnie przedłuży i upiększy życie. W każdym wieku można i należy uprawiać różne rodzaje sportu z tą intensywnością i nasileniem na jakie pozwala stan zdrowia. Właśnie

o ten »stan zdrowia« mi przede wszystkim chodzi. Są tacy, którzy powiadają, że chcieliby się zająć sportem lecz są chorzy lub chorowici, albo przynajmniej uważają się za takich. Sądzą więc, że chorzy nie mogą mieć ze sportem nic wspólnego.

Pewnie, że naprawdę chorego lub zgoła kalekę nikt do sportów namawiać nie będzie. Jest jednak dużo i takich, którzy przez całe życie uważają siebie za chorych i słabowitych i od wszelkich wyczynów sportowych się stronią, jedynie dla tego, że niegdyś w latach szkolnych byli zwolnieni od ćwiczeń cielesnych i, pamiętając o tym całe życie, boją się wszelkiego wysiłku fizycznego, jak diabeł święconej wody. Nie liczą się oni z tym, że niedomagania wczesnej młodości lub i niedawnej przeszłości znikły z biegiem lat i wszelki ruch przyniesie im tylko zdrowie.

Zresztą co tu dużo na ten temat pisać, letni sezon jeszcze trwa i miejmy nadzieję, że pogoda łaskawie nam dopisze.

Niech więc ci wszyscy, którzy z jakiegokolwiek, niezupełnie uzasadnionego powodu, do sportów się nie przykładali, zjawią się ot tak od niechcenia na teren związkowy, niech popatrzą, a może i przyjdzie im chęć przejechać się kajaczkiem po wartkich falach rodzimej Wilii, a może i na tenis się skuszą lub w siatkówkę i w ping-ponga pograją — ot tak na początek. A wiem, że po pierwszym razie przyjdzie drugi, trzeci i nie zauważy taki »obojętniak«, jak wciągnie się do sportu, i niechybnie będzie musiał przyznać, że jednak dużo czasu zmarnował bez korzyści dla zdrowia, bocząc od ruchu, wysiłku fizycznego, powietrza, wody i słońca.

K

Dyżury w K. S. „Wilia"

Zarząd K. S. »Wilia« podaje do ogólnej wiadomości, że na terenie Domu Związkowego zostały ustalone dyżury członków Zarządu. Wobec czego wszystkie sprawy związane ze sportami Sekretariat oraz poszczególni Kierownicy Sekcji załatwiają na miejscu w godz. od 18 do 20.

Dyżurują:

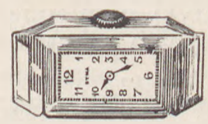
Poniedziałki —
kol. Nahorska Halina — Sekretariat.

Wtorki —
kol. Adamski Stanisław — Sekcja gier ruch.

Srody —
kol. Orzepowski Stanisław — Sekcja Tenisowa.

Piątki —
kol. Harasimowicz Alfons — Sekcja Kajakowa.

Soboty —
kol. Limanowski Czesław — Sekcja Strzelecka.





CENA OGŁOSZEŃ poza tekstem: 1/1 strona — 80 zł., 1/2 strony — 45 zł., 1/4 strony — 25 zł., 1/8 strony — 15 zł., 1/16 strony — 8 zł.
Ogłoszenia w tekście 20% drożej. Drobne ogłoszenia za wyraz 10 groszy. Rękopisów się nie zwraca

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, Dominikańska 2 — lokal Zw. Zaw. Pracowników Miejskich m. Wilna, tel. 7-41

Wydawca: ZW. ZAW. PRACOWN. MIEJSK. M. WILNA REDAGUJE KOMITET Redaktor odpowiedzialny: Mgr. JAN KOSTROWICKI

Tłoczono w Drukarni Archidiecezjalnej w Wilnie, ul. Metropolitalna 1. — Telefon 14-49.